

Ryszard Szczygieł

ROLA HISTORII W DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTW REGIONALNYCH STAN OBECNY I PROGNOZY

We współczesnym świecie obserwujemy od kilku dziesięcioleci dwie tendencje: dążenia do globalizacji w różnych sferach życia, także w kulturze oraz pojawiające się „powroty do korzeni”, potrzeba „zakorzenienia w małej ojczyźnie”, której następstwem jest renesans regionalizmu¹. Działalność realizowana w stowarzyszeniach regionalnych ma na celu zaspokajanie potrzeb społeczności lokalnych i ich członków w zakresie tego zakorzenienia².

Nas Polaków – pisał w 2002 roku Anatol J. Omelaniuk – charakteryzuje specyficzny, nieznan na ogół w innych krajach, stosunek do historii [...]. Służy ona do wytwarzania dumy i godności narodowej. Poznanie dziejów swojej miejscowości, regionu, ugruntowuje w społecznościach lokalnych patriotyzm. Historią regionu zajmuje się większość towarzystw regionalnych. Stała się ona czołową treścią programów. I nie należy zmniejszać zainteresowań tą dziedziną – i dalej – Ruchy społeczne powinny pamiętać, że historia spełnia ważne funkcje, obok wytwarzania świadomości historycznej uczy: mądrości życiowej, dostarczania tła dla współczesności, porozumienia, przewidywań, ekspertyzy i zakorzenienia³.

Dominacja zainteresowań przeszłością regionu, jego dziedzictwem i tradycją, w działalności towarzystw występowała od początków ruchu regionalistycznego na ziemiach polskich⁴. Do dzisiaj cel ten jest wpisany

¹ H. Skorowski, *Antropologiczno-etyczne aspekty regionalizmu*, Warszawa 1990, s. 9; A. Kociszewski, *Regionalizm mazowiecki*, Ciechanów 1993, s. 257.

² Tamże.

³ A.J. Omelaniuk, *Regionalizm w Polsce na przełomie tysiącleci*, Wrocław–Gorzów Wielkopolski 2002, s. 25.

⁴ Zob. *Regionalizm polski (przeszłość i teraźniejszość). Materiały i komunikaty ogłoszone na konferencji naukowej 15–17 września 1989 r., Wrocław – Zamek Książ, Ciechanów 1990* (zwłaszcza artykuły S. Dąbrowskiego i W. Wrzesińskiego); *O uprawianiu i znaczeniu historii regionalnej*, red. C. Niedzielski, Ciechanów–Toruń 1991; J. Jadaćh, L. Stępkowski, *Z dziejów regionalizmu polskiego [w:] Regionalizm a historia*, red. M.A. Zarębski, Staszów 1998, s. 7–22; A.J. Omelaniuk, *Rola ruchów społecznych w pielęgnowaniu tradycji narodowych [w:] Dziedzictwo kulturowe na pograniczach etnicznych*, Ciechanów 1995, s. 45 i n.

do statutów większości z tych stowarzyszeń. Realizowano go poprzez poznawanie dziejów miejscowości, parafii, gmin, czy innych terytoriów, zamieszkałych przez społeczności powiązane wspólnymi dziejami, poprzez przypomnianie wydarzeń historycznych z wielkiej historii, jakie miały tam miejsce, czy postaci bohaterów. Miało to służyć budzeniu dumy z faktu zamieszkania właśnie w miejscu, gdzie działo się wiele ważnego. Towarzyszyło temu przekonanie, że społeczność zamieszkująca dane terytorium tworzyła w przeszłości i tworzy wartości, które wchodzą w skład kultury narodowej.

„Wszystko to jest ważne w polskim losie historycznym, w którym wszystko się rwało i wymagało odbudowy – pisał w 1993 roku Aleksander Kociszewski – ciągłość, trwanie, kontynuacja – to atrybuty o wyjątkowej doniosłości dla tożsamości narodowej i identyfikacji z bliższą ojczyzną – regionem”⁵. Podobne sformułowanie zawarto w Karcie Regionalizmu Polskiego uchwalonej na V Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury we Wrocławiu 25 września 1994 roku⁶.

Obecnie dysponujemy wieloma opracowaniami bilansującymi dorobek towarzystw regionalnych i całej historii regionalnej w XIX i XX wieku. Pisali o tym Stanisław Herbst⁷, Henryk Samsonowicz⁸ oraz wspomniani już A. Omelaniuk⁹ i A. Kociszewski¹⁰, ale także, Wojciech Wrzesiński¹¹, Andrzej Wyrobisz¹² i wielokrotnie Feliks Kiryk¹³. Warto przypomnieć też uwagę,

⁵ A. Kociszewski, *Regionalizm...*, s. 23.

⁶ V Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury. Dokumentacja, Ciechanów 1995, s. 167–169; *Edukacja regionalna. Dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole*, red. S. Bednarek, Wrocław 1999, s. 23–25.

⁷ S. Herbst, *Regionalne badania historyczne w przeszłości i w Polsce Ludowej*, „Kwartalnik Historyczny”, T. 63: 1956, z. 4/5, s. 456–468.

⁸ H. Samsonowicz, *Historiografia regionalna w Polsce po II wojnie światowej*, „Kwartalnik Historyczny”, T. 94: 1987, z. 1, s. 279–292.

⁹ A. J. Omelaniuk, *O współpracy instytucji naukowych z dolnośląskim ruchem regionalnym* [w:] *Historia w ruchu regionalnym*, Wrocław 2001, s. 111–115; tenże, *Regionalizm w Polsce...*, s. 26–45, 103 i n.

¹⁰ A. Kociszewski, *Książka historyczna w działalności stowarzyszeń regionalnych* [w:] *Region i ludzie a historiografia i tożsamość*, Gdańsk–Ciechanów 1999, s. 25–34; tenże, *Szukanie „portretu własnego”*. *Historia w działalności towarzystw regionalnych* [w:] *Historia w ruchu regionalnym...*, s. 85–96.

¹¹ W. Wrzesiński, *Historyczne uwarunkowania badań regionalnych* [w:] *Regionalizm polski...*, s. 46–56.

¹² A. Wyrobisz, *Polskie Towarzystwo Historyczne i losy polskiej regionalistyki* [w:] *Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986*, red. S.K. Kuczyński, Wrocław 1990, s. 35–55; tenże, *Historyczne badania regionalistyczne* [w:] *Regionalizm a historia*, s. 37–45.

¹³ F. Kiryk, *Badania regionalne w Małopolsce*, „Małopolska”, R. 2: 2000, s. 9–22; tenże, *Osiągnięcia i niedomogi regionalistyki historycznej* [w:] *Pytania o średniowiecze. Potrzeby i perspektywy badawcze polskiej mediewistyki*, red. W. Fałkowski, Warszawa 2001, s. 223–235; tenże, *Tradycje badań regionalnych w działalności Polskiego Towarzystwa*

jąką poświęcono temu dorobkowi we Wrocławiu na XVI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w 1999 roku¹⁴.

Polskie badania regionalne mają wprawdzie długą tradycję, sięgającą pierwszej połowy XIX wieku, ale też trudne początki. Rozpoczęto je z licznym udziałem historyków – nefachowców, spośród lekarzy, aptekarzy, prawników i przedstawicieli duchowieństwa. Przyczyniło się to do utrwalenia w publikacjach wiedzy nie zawsze wiarygodnej. A. Kociszewski pisał o zróżnicowanym poziomie publikacji regionalnych, wśród których spotykamy się z przecenianiem wydarzeń i zjawisk lokalnych, przypisywaniem faktom i ludziom znaczeń nie zawsze na to zasługujących w kontekście dziejów ogólnych, ich mitologizacji, czy powtarzania legend¹⁵. Z kolei Henryk Samsonowicz zwracał uwagę na bezkrytyczne wykorzystywanie informacji zaczerpniętych ze źródeł, często o małej wiarygodności¹⁶. Dlatego też towarzyszył w XX wieku publikacjom regionalnym niepokój o zgodność tych badań ze stanem wiedzy historycznej. Pisali o tym Franciszek Bujak, Jan Rutkowski, Stanisław Herbst, Jerzy Topolski¹⁷. Ten ostatni postulował opanowanie przez autorów, którzy nie są zawodowymi historykami „standardowych dyrektyw metodologicznych współczesnej historiografii”. Dalej pisał

Czas amatorów skończył się bezpowrotnie, co nie oznacza, że nikt niemający studiów uniwersyteckich w zakresie historii nie ma szans opanowania wspomnianych dyrektyw. Nie chodzi tu przecież o formalne stwierdzenie profesjonalności, lecz o rzeczywiste opanowanie metody historycznej, tak jak ona prezentuje się obecnie. Ten, kto metodę tę opanuje, przestaje być amatorem, a jego stwierdzenia zyskują walor prawomocności naukowej, oczywiście w takim zakresie, w jakim metodę historyczną opanował¹⁸.

Zwolennikiem rozwoju nurtu miłośniczego badań regionalnych jest H. Samsonowicz, według którego dają one pole do działania większego grona osób, włączających się do szeroko rozumianego życia kulturalnego,

Historycznego [w:] Regionalizm – tradycje – wyzwania – perspektywy. Materiały z pierwszego Sejmiku Małopolskich Stowarzyszeń Regionalnych (Kraków, 1 grudnia 2006 r.), red. J. Hampel, Kraków 2007, s. 13–21.

¹⁴ XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Wrocław 15–18 września 1999 roku. *Pamiętniki*, T. 3, cz. 4, Toruń 2001, s. 11–122 (sekcja XXV: Historia regionalna. Omówiono badania z terenów Małopolski, Śląska i Pomorza).

¹⁵ A. K o c i s z e w s k i, *Szukanie „portretu własnego”...*, s. 95.

¹⁶ H. S a m s o n o w i c z, *Historia regionalna, „Małopolska”*, R. 13: 2011, s. 15.

¹⁷ Zob. R. S z c z y g i e ł, *Dorobek towarzystw regionalnych Lubelszczyzny w zakresie dziejów miast [w:] Dokonania regionalnego ruchu naukowego w Polsce*, pod red. D. Wańki, Kalisz 2008, s. 155.

¹⁸ J. T o p o l s k i, *Refleksje metodologiczne o badaniach regionalnych w zakresie historii, „Region Lubelski”*, R. 3 (5): 1988, s. 14.

co umożliwi intelektualną aktywizację środowisk lokalnych i pobudza zainteresowania historią narodową i powszechną. Pozwala też na postrzeganie miejscowej społeczności w skali wydarzeń ogólnonarodowych i daje poczucie wartości jej członkom¹⁹.

Wielokrotnie podkreślano, że tylko wiarygodne historyczne badania lokalne i regionalne mogą być fundamentem gmachu wiedzy o przeszłości, którego wyższe piętra są dziejami narodowymi i powszechnymi²⁰. Ich prowadzenie na właściwym poziomie naukowym jest niezbędne dla całego terytorium kraju, gdyż w dziejach Polski zmieniały się jego granice. Stąd potrzeba systematycznych badań dziejów regionów, czy dzielnic zachodnich i północnych doby piastowskiej, a także z obszaru Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Rozwój takich badań ułatwi ujęcia syntetyczne oraz przyczyni się do rzeczywistego postępu w badaniach historycznych²¹. Jednocześnie część autorów piszących o historii regionalnej postuluje potrzebę publikowania obok opracowań naukowych ujęć popularnonaukowych, skierowanych do szerokiego kręgu czytelników, mających zaspokoić potrzeby społeczności regionalnych i lokalnych²². Powinny one także posiadać właściwy poziom naukowy, zaś ich autorzy muszą zwracać uwagę na błędy opracowań dawniejszych, oddzielić legendy i mity od wydarzeń faktycznie mających miejsce w przeszłości i oceniać je we właściwych porębach.

Utrwalenie i upowszechnianie prawdziwej wiedzy o przeszłości jest więc ważnym zadaniem wszystkich piszących, ale także działaczy towarzyszt, którzy powinni także brać odpowiedzialność za te rezultaty. Sytuacja, jaka nastąpiła po 1990 roku nie nastraja optymistycznie. Likwidacja Naczelnego Zarządu Wydawnictw i Cenzury spowodowały decentralizację ruchu wydawniczego, który – dodajmy – dobrze służy realizacji lokalnych ambicji, ale umożliwia zarazem publikowanie wydawnictw niespełniających podstawowego wymogu stawianego pracom historycznym, dotyczącego zgodności publikowanych wyników z aktualnym stanem wiedzy historycz-

¹⁹ H. Samsónowicz, *Historia regionalna...*, s. 14.

²⁰ J. Topolski, *Refleksje metodologiczne...*, s. 14–15; H. Samsónowicz, *Historiografia regionalna w Polsce...*, s. 281.

²¹ S. Alexandrowicz, *Różne pojęcia historii regionalnej i możliwości jej uprawiania* [w:] *Region, regionalizm, pojęcia i rzeczywistość*, red. K. Handke, Warszawa 1993, s. 45.

²² W. Wresniński, *Historyczne uwarunkowania...*, s. 48; A. Tomczak, *Historyczne badania regionalne i ich znaczenie* [w:] *O uprawianiu i znaczeniu historii regionalnej...*, s. 16; S. Alexandrowicz, *Różne pojęcia historii regionalnej...*, s. 45; J. Borzyszkowski, *O nowy kształt badań historycznych – nie tyle regionalnych, ile dziejów regionów* [w:] *O nowy model historycznych badań regionalnych*, red. K. Makowski, Poznań 2007, s. 47; M. Czaplinski, „Nowy model”, czy „nowe modele”; tamże, s. 50–51.

nej. Stąd też w licznych pracach, przygotowywanych przez miłośników regionu, czy też spółki wydawnicze i przedsiębiorczych autorów z zewnątrz, spotykamy błędy starszej historiografii, jakie zostały już wyjaśnione w badaniach szczegółowych, ale konkretny autor do nich nie dotarł. Z drugiej strony dowolny dobór faktów przyjętych do rozważań, nie zawsze całościowe i ogólniejsze spojrzenie na proces dziejowy, czy też subiektywny opis wydarzeń, czyni te prace nieprzydatnymi dla badań szerszych, wręcz szkodliwymi dla wiedzy o przeszłości regionu²³.

W 2006 roku na I sejmiku Małopolskich Stowarzyszeń Regionalnych prof. F. Kiryk mówił:

Trudno jest pogodzić się jednak z zalewem chałtury na gruncie ukazujących się obficie opisów dziejów wsi i miasteczek, owych pseudomonografii, pisanych przez autorów niekompetentnych, nieprzygotowanych do pracy naukowo-badawczej. [...] Dzisiaj, kiedy o tych sprawach decyduje pieniądz, wydawca prace może każdy, kto posiada środki finansowe i drukować, gdzie chce i co chce. Recenzje wydrukowanych pozycji mają tu znaczenie połowiczne, gdyż nie usuną z rynku tych, które zostały wydrukowane, chociaż nie powinny się ukazać²⁴.

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej, to niekorzystne zjawisko nasiliło się. Do inicjowania takich badań dziejów gmin, miast i różnych instytucji włączyły się samorządy, zabiegając o dotacje unijne. Mnożą się więc propozycje opracowania „potencjału historycznego” danej jednostki administracyjnej²⁵. Warto dodać, że jeden z bardzo wydajnych lubelskich autorów opublikował w ciągu kilkunastu poprzednich lat 31 „monografii” gmin i miast z terenów województw lubelskiego i mazowieckiego. Często w rozmowach z władzami samorządowymi albo towarzystwami regionalnymi historycy zawodowi zaznaczają, że na opracowanie monografii miasta czy regionu potrzebny będzie czas oraz środki finansowe na kwerendy źródłowe, zaś wspomniane spółki autorskie i wydawnicze są gotowe wykonać każde zlecenie szybko i tanio. Ponadto zdarzają się przypadki pominięcia we wniosku o dotacje pieniędzy na redakcję naukową, recenzję wydawniczą i wówczas publikacje te ukazują się bez nich.

Wydaje się, że towarzystwa regionalne, które inspirują, finansują same lub za pośrednictwem samorządów te badania, powinny zadbać o kontrolę

²³ R. S z c z y g i e ł, *Ruch regionalistyczny w Polsce. Jego cele i związki z historią regionu* [w:] *Czym jest regionalizm*, Wrocław–Ciechanów 1998, s. 97–98; F. K i r y k, *Osiągnięcia i niedomogi regionalistyki...*, s. 232–235; A. K o c i s z e w s k i, *Szukanie „portretu własnego”...*, s. 90–95; W. M o l i k, *Głosa do komentarzy i dyskusji* [w:] *O nowy model historycznych badań...*, s. 142–145.

²⁴ F. K i r y k, *Tradycje badań regionalnych...*, s. 21.

²⁵ Zob. M. K o ł a c z, D. T a r a s i u k, *Dzieje gminy Sosnowica. Analiza potencjału historycznego*, Sosnowica 2007. Zetknąłem się jeszcze z trzema podobnymi ofertami.

ich wyników i brać za nie odpowiedzialność. Pewną rolę, jak postulował to osiem lat temu prof. F. Kiryk²⁶, na tym polu może odegrać PTH, ale jego możliwości, jak wiemy są ograniczone. Oczywiście jest to sprawa trudna w realizacji, ale to właśnie opinia towarzystw i ich ekspertów powinna decydować o niedopuszczeniu do publikacji książek i broszur, czy artykułów w periodykach, o niskim poziomie naukowym i małej wartości poznawczej.

Jest to problem ważny dla całokształtu wiedzy o przeszłości regionu, która powinna być wiarygodna i jako taka upowszechniana wśród społeczności lokalnych czy regionalnych. Uważam tę sprawę za bardzo ważne zadanie towarzystw obecnie i w przyszłości.

Posiadające właściwy poziom naukowy badania nad przeszłością środowiska lokalnego, czy regionu, wraz z całą o niej wiedzą powinny oddziaływać na kształtowanie postaw ich członków, motywując ich do działania na użytek tych społeczności, zwłaszcza młodego pokolenia. Jak to pisał przed laty S. Herbst „obok patriotyzmu narodowego jest miejsce na patriotyzm lokalny”²⁷.

Tymczasem często słyszymy, że jednym z charakterystycznych zjawisk współczesnego świata jest przeświadczenie, że przeszłość nie ma znaczenia i nie dotyczy w sposób bezpośredni człowieka XXI wieku. Badania wykazały, że wielu Polaków nie zna swojej przeszłości, a nawet nie dąży do jej poznania. Obserwujemy to na teleturniejach oraz w wywiadach telewizyjnych i radiowych. Przecież jeden z byłych prezydentów głosił hasło „wybierzmy przyszłość”. Kolejne plany reformy programu nauczania, ograniczające historię, nie przyczyniają się do polepszenia tego poziomu wiedzy. Tymczasem wielu i mądrzy ludzie na Wschodzie i Zachodzie, na czele ze świętym Janem Pawłem II wielokrotnie stwierdzali, że poznanie przeszłości jest ważne dla teraźniejszości i przyszłości. 16 XI 2013 roku słyszałem, gdy o tym mówił w wywiadzie radiowym z konferencji dziennikarskiej polskorosyjskiej w Kaliningradzie przedstawiciel rządu Rosji Iwan Czerkasow. Powiedział m.in. „bez przeszłości i jej poznania nie ma przyszłości”, zaś zmarły przed 15 laty prof. Jerzy Topolski pisał – „Tylko w świecie z historią możliwe jest stawianie dynamicznych celów działania zmieniających świat”²⁸. Apel ten może być wykorzystany i obecnie w działalności na rzecz zmian w społecznościach lokalnych.

Dlatego też treści związane z tradycją oraz jej opiekunką i przewodniczką – historią, powinny być obecne ciągle w działalności towarzystw

²⁶ F. Kiryk, *Tradycje badań regionalnych...*, s. 21.

²⁷ S. Herbst, *Zadania i perspektywy badań regionalnych ze szczególnym uwzględnieniem Północnego Mazowsza* [w:] *Potrzeba historii, czyli o polskim stylu życia. Wybór pism*, T. 2, Warszawa 1978, s. 540.

²⁸ J. Topolski, *Świat bez historii*, Warszawa 1976, s. 6.

regionalnych. Należy stwierdzić, iż w licznych publikacjach i uchwałach krajowych kongresów regionalnych towarzystw kultury znajdujemy ciągle apele oraz programy takiego działania. Udało się przygotować program *Dziedzictwo kulturowe w regionie*, ogłoszony w 1995 roku²⁹. Wiele miejsca poświęcono przeszłości i dziedzictwu kulturowemu w *Karcie Regionalizmu Polskiego*³⁰.

Na VI Kongresie Regionalnych Towarzystw Kultury, który obradował w Radomiu w 1998 roku panował duży optymizm. Uczestnicy obrad dali temu wyraz w obszernej uchwale kongresowej, w której wiele uwagi poświęcono edukacji narodowej i regionalnej. Tę drugą postulowano umocnić w programach szkolnych, przy większym zaangażowaniu nauczycieli, oraz wprowadzić ją do ich kształcenia i doskonalenia, a także w szerszym zakresie do programów nauczania wyższych uczelni³¹. Postulowano też uwzględnienie potrzeb regionalizmu w polityce kulturalnej państwa oraz stałego dostępu regionalistów do radia i telewizji publicznej³². W postulatach na przyszłość podkreślano ważną rolę regionalizmu polskiego w umacnianiu tożsamości narodowej wobec perspektywy wejścia do Unii Europejskiej, co powinno odbywać się przy zachowaniu wartości narodowych i regionalnych a zwłaszcza dobra nadrzędnego, jakim „dla nas wszystkich jest Polska”³³.

Jednakże optymizm szybko minął. Nowe władze administracyjne w województwach i powiatach były zazwyczaj głuche na potrzeby regionalistów, przede wszystkim finansowe. Zaczęły się odwlekać terminy publikacji periodyków i czasopism wydawanych przez towarzystwa, przesuвано terminy obiecanych dotacji na opracowanie i druk monografii regionalnych, o czym w 1999 roku mówił F. Kiryk:

Kto to dzisiaj sfinansuje, kiedy w ostatnich dwu latach zamiera opisywany dopiero co mecenat naukowy ze strony samorządów miejskich i gminnych. Weszliśmy w fazę załamywania się finansów publicznych. Wszędzie brakuje pieniędzy³⁴.

Trudności towarzyszyły też wprowadzeniu do szkół edukacji regionalnej. Wprawdzie Józef Staszek ze Związku Podhalan apelował w Radomiu o opracowanie podręcznika do jej praktycznej realizacji w szkołach,

²⁹ Zob. *Edukacja regionalna. Dziedzictwo kulturowe w zreformowanej szkole...*, s. 11–22.

³⁰ Tamże, s. 23–25.

³¹ *Tożsamość narodowa a ruch regionalny w Polsce. VI Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury, Radom, 24–26 IX 1998 r. Dokumentacja*, Ciechanów 1998, s. 234–235.

³² Tamże, s. 235–236.

³³ Tamże, s. 236.

³⁴ F. K i r y k, *Badania regionalne w Małopolsce* [w:] *XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich...*, T. 3, cz. 4, s. 100.

a także o zobowiązanie kuratoriów i dyrektorów szkół do wprowadzenia programu „Dziedzictwo kulturowe w regionie”³⁵, jednak było z tym różnie. Nawet nauczyciele, którzy podjęli realizację ścieżek edukacyjnych napotykali duże trudności przy przygotowaniu materiałów szczegółowych. Brakowało bowiem przewodników bibliograficznych, nie zawsze można było wykorzystać też istniejące prace z zakresu historii regionalnej. Przez minione piętnastolecie słyszałem od nauczycieli wiele narzekań na ten temat.

Zupełnie inne nastroje towarzyszyły obradom gorzowskiego (VII) Kongresu w 2002 roku, na którym zamknięto zarazem działalność Rady Krajowej Regionalnych Towarzystw Kultury i powołano Ruch Stowarzyszeń Rzeczypospolitej Polskiej³⁶.

Uczestnicy tego Kongresu: Ewa Skrobiszewska i ks. Władysław Pilarczyk tak opisali jego obrady:

Na VII Kongresie krytycznie został oceniony stan kultury polskiej, system wartości Polaków, zakres i jakość pracy oraz przekaz informacji przez media. Podkreślano także pozytywne zjawiska, takie jak coraz głębsze zaangażowanie regionalistów w animowanie kulturalnych przedsięwzięć w lokalnych środowiskach społecznych. Ponadto dyskusja toczyła się jeszcze wokół takich problemów, jak edukacja kulturalna i regionalna, kondycja moralna Polaków, wulgaryzacja i brutalizacja języka polskiego, znaczenia mediów i ich roli w integracji środowisk lokalnych. Kongres przyniósł też refleksję dotyczącą ruchu regionalnego i jego przyszłości³⁷.

W latach następnych, już po wejściu Polski do Unii Europejskiej, wiele mówiło się i mówi nadal o potrzebach regionów i regionalizmu. Jednakże w sferze wydawniczej panuje opisana wyżej sytuacja pojawiania się na rynku obok publikacji wartościowych, opracowanych głównie przez pracowników szkół wyższych, prac o niskiej wartości poznawczej i poziomie merytorycznym. Rośnie w ostatnich latach liczba prac niespełniających wymogów zgodności z aktualnym stanem badań (np. publikacje prac z XIX wieku przechowywanych w rękopisach, opieranie narracji na treści „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, powtarzanie błędów literatury starszej, które prace nowsze już poprawiły, przecenianie ważności wydarzeń z tzw. „wielkiej historii”, które miały

³⁵ J. Stasz el, *Głos w dyskusji plenarnej [w:] Tożsamość narodowa a ruch regionalny...*, s. 203.

³⁶ *Być narodowi pożytecznym. Dokumentacja VII Kongresu Regionalnych Towarzystw Kultury oraz Pierwszego Walnego Zgromadzenia Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej*, red. A.J. Omelaniuk, Gorzów Wielkopolski–Wrocław 2002, s. 213–230.

³⁷ E. Skrobiszewska, W. Pilarczyk, *Krakowski i małopolski ruch regionalny w latach 1994–2006 [w:] Regionalizm – tradycje – wyzwania – perspektywy...*, s. 78–79.

miejsce w opisywanym regionie). Edukacja regionalna w nowych podstawach programowych została też ograniczona, wraz z całym programem nauczania historii.

Dlatego należy apelować do działaczy towarzystw regionalnych w całym kraju, aby nasilali działania upowszechniające wiedzę o ich społecznościach i podejmowali zadania edukacyjne, w czym mogą, jak się wydaje, często uzupełniać wiedzę wynoszoną ze szkoły przez młode pokolenia. Wiele bowiem słyszymy o kształtowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Starajmy się więc kształtować je w naszych środowiskach pamiętając, że społeczeństwo, które nie pamięta o własnej przeszłości, o doświadczeniach poprzednich pokoleń, nie potrafi stworzyć podstaw harmonijnego współżycia i wspólnego zaangażowania w realizację przyszłych celów. Takie społeczeństwo jest szczególnie podatne na ideologiczną manipulację. Stanisław Lem powiedział w jednym z wywiadów, że „naród bez tradycji to zbiegowisko”. Wielokrotnie stwierdzano też, że świadomość własnej kultury i dziedzictwa narodowego pozwoli nam na pełny udział w kulturze ogólnoeuropejskiej oraz wzmocni poczucie własnej wartości.

SUMMARY

Ryszard Szczygieł

ROLE OF HISTORY IN REGIONALISTIC ACTIVITY

The article discusses the place of history, as a science about the past, in the initiatives taken by regional societies which function within the territory of Poland. The considerations start with the presentation of the role of history in regionalistic activity since its beginnings in the 19th century. An inspiring role of societies in undertaking research on the past times of regions was presented, among which two movements were clearly distinguished: research done by professional historians as well as by enthusiasts of the past times of regions and popularization of the knowledge about the history of regions in local societies and among their enthusiasts. Regional education is connected with this activity, especially nowadays, when school curricula limit the teaching of history.

